MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

a/ Polska, Z.S.R.R. i państwa bałtyckie .....str.1.
b/ Stosunki polsko-niemieckie ..... " 2.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

a/ Sprawa Nadrenji .....str.3.
b/Stosunki sowiecko-angielskie ....." 4.
c/ Anglja, Stany Zjednoczone ....." 5.
d/ Sytuacja polityczna na Litwie ....." 5.

Nr.102. Warszawa, dnia 10.maja 1927 r.

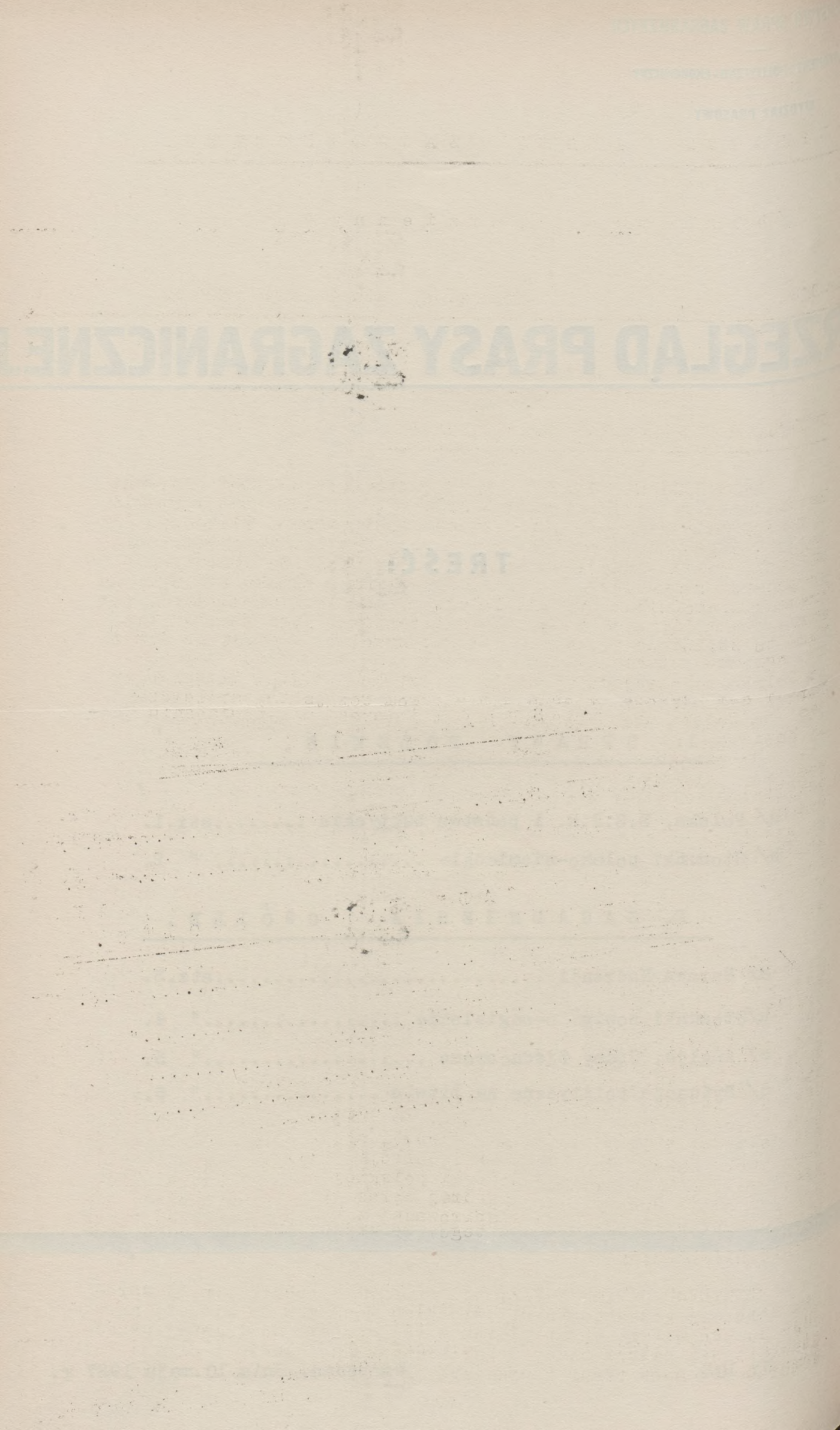

PRZEGLAD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/biuletyn codzienny/.

Nr.102. Warszawa, dnia 10.maja 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

POLSKA, Z.S.R.R. i PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

NEUE ZURCHER ZEITUNG z 8/V. zamieszcza artykuł poś.Jana Dąbskiego p.t."Rosja, Anglja i Polska", w którym autor omawia sytuację polityczną Polski w sposób następujący: Zbliżenie do Anglji odbyło się w chwili, gdy z winy Rosji nieuporządkowane stósunki polsko-rosyjskie pozostawiały wiele do życzenia, a propaganda komunistyczna jest rozszerzana z Mińska i Moskwy na kresach wschodnich. Związki Polski z państwami zachodniemi są następstwem licznych traktatów należenia do Ligi Narodów itp. Mimo to zbliżenie polsko-angielskie wywołało w państwie Sowietów ogromne wrażenie. Odtąd szerzyły one alarmujące pogłoski, że Polska ma zbrojnie wystąpić przeciwko Z.S.R.R. Wicepremjer Bartel dał odprawę należną tym alarmom rosyjskim, stwierdzając, że Polska nie posiada żadnego interesu w wypowiadaniu wojny Sowietom.

Do wzmożenia się obaw Moskwy przyczyniają się emigranci rosyjscy, którzy niczego się jeszcze nie nauczyli, i chcieliby wszystkich pokłócić z Sowietami. Monarchiści rosyjscy i część demokratów do dziś dnia nie uznaje traktatu ryskiego, będącego podstawą stosunków polsko-sowieckich. Imperjaliści rosyjscy chcieliby znów zbierać wszystkie ziemie słowiańskie pod egidą Rosji. "My Polacy - pisze autor - musielibyśmy utracić wszelki zmysł polityczny, gdybyśmy ofiarami własnej krwi chcieli ułatwiać zadanie tym ludziom".

LIETUVIS z dn.5/V. w art. "Polska polityka ekonomicz kresowa i perpektywy wojny polsko-rosyjskiej", nawiązując do przemówienia ministra czechosłowackiego Beneša o tem, że największe niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju w Europie wychodzi z Polski, przyznaje zupełną słuszność p.Beneszowi. Dziennik omawia usiłowania Polski w kierunku kolonizacji kresów wschodnich oraz niepowodzenia, spotykane na tej drodze. W końcu przytacza wywody "Głosu Prawdy" o konieczności stworzenia wolnej Ukrainy, któraby przekreśliła niebezpieczeństwo sowiecko-niemieckie. "Lietuvis" z ironją zaznacza, że należy się dziwić naiwności polaków, którzy wierzą, że niepodległa Ukraina będzie odgrywać wobec Polski rolę Wołynia i Galicji. W końcu dziennik podkreśla, że nowy kierunek polityki polskiej wywołał wielki niepokój w Rosji Sowieckiej, w której coraz głośniej i szerzej mówią o prowokacji polskiej inspirowanej z Londynu. Wszyscy coraz jaśniej zdają sobie sprawę z tego, że wojna Rosji z Polską staje się nieunikniona.

LIETUVOS ZINIOS z 7/V. we wstępnym artykule p.n."W sprawie demarche przedstawicieli wielkich mocarstw na Litwę", nawiązuje do odpowiedzi Chamberlaina w tej sprawie udzielonej przedstawicielowi partji pracy w parlamencie angielskim i pisze: Voldemaras nie może teraz zaprzeczyć temu, że państwa sprzymierzone

wywierały nacisk na Litwę w kierunku jej porozumienia się z Polską. Dziennik zaznacza, że Voldemaras najwidoczniej wcieli w życie myśl przewodnią swej polityki względem Polski...."Największym błędem byłoby żądać odrazu wszystkiego i nic nie brać, gdy nie dają wszystkiego". Mocarstwa proponują Litwie pogodzić się z Polską, nie poruszając sprawy wileńskiej, którą one uważają za ostatecznie uregulowaną. Z tego można wyciągnąć jedyny wniosek, że program Voldemarasa sprowadzi się do porozumienia ekonomicznego z Polską. Kwestja wileńska pójdzie w zapomnienie. Kraj toczony chorobą wewnętrzną niema czasu zajmować się polityką zagraniczną. Tylko temu należy przypisać to, że społeczeństwo litewskie zapomina już teraz o kwestji wileńskiej.

AGENCJA OSTEXPRESS z 10/V. donosi z Kowna, że bawił tam przez 10 dni redaktor "Tempsa" Lernans Coty, który m.in.kilkakrotnie rozmawiał z prezydentem ministrów Voldemarasem, poczem wyjechał wprost do Warszawy. Brak jakichkolwiek komunikatów o pobycie p.Coty'ego w Kownie przyczynił się, jak podkreśla agencja do powstania pogłosek o rzekomej misji pośredniczenia p.Coty'ego w tajnych rokowaniach o porozumienie polsko-litewskie.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

THE FORTNIGHTLY REVIEW z maja zamieszcza artykuł "Augura" p.t. "Niemcy w Europie". Autor pisze o konieczności wejścia Niemiec do koncertu narodów europejskich. Nie można mówić o cenie jaką ma się zapłacić za współpracę Niemiec, jednak należy się zastanowić, jakie konsekwencje krok ten będzie miał dla Berlina. Przedewszystkiem muszą być usunięte piętna porażki i podejrzeń, nałożone przez traktat wersalski. Z tych głównem jest okupacja Nadrenji. Drugą kwestją, która narazie wydaje się herezją, a która również będzie musiała być usunięta - to ograniczenia zbrojeń niemieckich. Ostatnia kwestja - to rewizja planu Davesa. Przechodząc do omówienia możliwych zmian terytorjum niemieckiego, autor pisze, że jest rzeczą znamienną, że nawet w chwili obecnej nie słyszy się w Niemczech hasła "Powrót do dawnych granic". Ma się wrażenie, iż powrót Alzacji i Lotaryngji do Francji jest milcząco zaakceptowany, - o terytorjum zwróconem Danji nie wspomina się, a Eupen i Malmedy są traktowane jako objektyw kupna. Niemcy domagają się zwrotu Śląska, a specjalnie"korytarza gdańskiego". Autor pisze, że nie byłoby rzeczą niesprawiedliwą podejrzewać, iż Niemcy wysuwają swe żądania w kwestji korytarza dlatego, że uważają Polskę za dużo słabszą od Francji, lub dlatego, że korytarz należał do Niemiec od 1772 r. podczas gdy Alzacja i Lotaryngja od 1870. -

Niemcy odczuwają utratę korytarza, ponieważ oddziela on Rzeszę od Prus wschodnich i pozbawia Niemcy bezpośredniego ujścia na wschód w kierunku Rosji. Autor pisze, że można się zgodzić, iż korytarz nie jest korzystny dla Niemiec. W teorji najlepszem rozwiązaniem byłaby zamiana na Prusy wschodnie w ten sposób, by Niemcy otrzymały Gdańsk i nierozerwalne terytorja a Polska otrzymałaby Królewiec i wybrzeże morskie bardziej na wschód. Jednakże zarówno w Niemczech jak i w Polsce to teoretyczne prawidłowe rozwiązanie wywołałoby burzę protestów. Zastanawiając się nad projektem utworzenia "niemieckiego korytarza" autor pisze, iż w tym wypadku Polska zostałaby oddzielona od morza i była by zależna od dobrej woli Niemiec w swej komunikacji. Ze strony niemieckiej wskazuje się na to, że Polska mogłaby otrzymać prawa wolnego portu i zagwarantowanie tranzytu kolejowego. Odpowiedzią na te twierdzenia jest fakt, iż w obecnych warunkach Niemcy mają zagwarantowany tranzyt do Prus wschodnich, zaś kwestja wolnych portów dla Niemiec wcale się nie wyłania, ponieważ nawet obecnie wszystkie główne porty są w rękach Niemiec. Pozatem z punktu

widzenia międzynarodowego korytarz polski gwarantuje takim państwom jak Czechosłowacja i Węgry wolny wybór drogi przeciwko ewent. zbyt wygórowanym niemieckim taryfom kolejowym. Korytarz niemiecki już istniał i trudności, stawiane tranzytowi polskiemu przez Fryderyka wielkiego są historycznym faktem. Autor pisze, że istnieje tendencja traktowania Polski z pewną pobłażliwością, jako słabego tworu niesprawiedliwego traktatu pokojowego. Nic nie może być bardziej niezgodnego z prawdą. Polska jest dziś siłą w Europie i jest na drodze do stania się wielkiem mocarstwem w niedalekiej przyszłości. Jest ona organizmem narodowym, którego zmartwychwstanie było celem demokracji w Europie.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 7/V. powtarzając za "Głosem Prawdy", że wiadomość o wysłaniu noty przez rząd polski, z powodu mowy min. Hergta, jest bezpodstawna, pisze, że nawet rząd warszawski w międzyczasie zorjentował się, że niema powodu do wysyłania noty protestującej. "Tem nędzniejsze - pisze - sprawiają wrażenie usiłowania niemieckiej prasy lewicowej, zmierzającej do wyzyskania tej mowy w tym kierunku, jakoby mogła ona polakom służyć jako usprawiedliwienie lub pretekst do protestu.

IZWIESTJA z 8/V. Kor. z Warszawy p.t. "Obostrzenie stosunków polsko-niemieckich, donosi o wręczeniu noty protestującej rządu polskiego rządowi Rzeszy z powodu mowy min. Hergta.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E .

SPRAWA NADRENJI.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 5/V. omawia krok ambasadora niemieckiego w Paryżu, mianowicie żądanie redukcji armji okupacyjnej, pisze, że o ile nie uda się rządowi niemieckiemu osiągnąć całkowitej ewakuacji, to ma on nadzieję na redukcję wojsk okupacyjnych do tego stopnia, że będą one prawie niewidoczne. Nacjonaliści w gabinecie niemieckim zaczynają być niespokojni i Stresemann jest w dość kłopotliwej sytuacji. Pewien sukces rząd sowiecki musi osiągnąć i dlatego postanowiono poruszyć kwestję redukcji wojsk, by pokazać, że się coś robi. Kwestja zaś całkowitej ewakuacji może wtedy być odroczona, do bardziej odpowiedniej chwili. W dalszym ciągu autor pisze, że Niemcy nie chcą płacić żadnego ekwiwalentu za ewakuację Nadrenji. Niemcy będą żądały ewakuacji, jako przysługującego im prawa, nie zaś jako przywileju, ani też jako ustępstwa. Niemcy nie zamierzają dawać żadnych gwarancyj dla swych granic wschodnich, chociaż dobrze zdają sobie sprawę, iż sprzeciw Francji przeciwko ewakuacji w dużej mierze podyktowany jest względami dla Polaków.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 6/V. Kor pisze, że sądząc z komentarzy urzędowych, Francja nie zamierza prowadzić rozmów z Niemcami w kwestji wcześniejszej ewakuacji Nadrenji, chyba tylko za cenę uzyskania gwarancji Locarna dla Polski. Nawet zgoda Niemiec na stałą kontrolę Ligi w zdemilitaryzowanej strefie Renu, co nie jest przewidziane przez traktat, nie wystarczy Francji. Omawiając głosy prasy francuskiej, autor pisze, iż Briand skapitulować przed Poincaré. Podobno radca Rirth

wskazał na pewność stanowiska Stresemanna. Quai d'Orsey z wielu powodów nie pragnęłoby ustąpienia Stresemanna i dlatego uważa się tu, że można poczynić pewne redukcje sił zbrojnych. Lecz ustępstwa Francji nawet w tej ograniczonej dziedzinie nie posuną się daleko.

THE DAILY HERALD z 7/V. podejrzewa, że rząd niemiecki wcale nie zamierza obecnie poruszyć kwestję ewakuacji Nadrenji i redukcji garnizonu francuskiego. Autor przypuszcza, że rozreklamowana wizyta radcy Rietha miała na celu wywołanie dyskusji w tej kwestji i zbadanie ustosunkowania się różnych czynników do tej sprawy. Jedną z najciekawszych reakcyj było zazdrosne niezadowolenie Włoch, które wskazały na to, że Niemcy muszą się zwrócić do wszystkich głównych mocarstw. Koszmarem dla Mussoliniego jest porozumienie a deux pomiędzy Berlinem i Paryżem, które mogłoby doprowadzić do zbliżenia, a nawet przymierza pomiędzy Francją a Niemcami.

LE TEMPS z 8/V. omawiając uroczystość urządzenia przez Stowarzyszenie Stahlhelmu w Berlinie pisze m.in.: Jeden z przywódców Stahlhelmu wyraził się, że "droga na którą muszą wstąpić Niemcy, prowadzi z Rygi do Triestu". Inny z nich dał do zrozumienia, że porozumienie z Francją jest niemożliwe dopóki będzie utrzymana okupacja Nadrenji. Znamiennem jest, że w Niemczech może powstać tego rodzaju ruch 8 lat po wojnie i po podpisaniu układu w Locarno. Działalność polityczna organizacyj prawicowych jest bardzo nie na rękę rządowi Rzeszy, który jednak musi się wstrzymać od wszelkiego przeciwdziałania im.

STOSUNKI SOWIECKO-ANGIELSKIE.

PRAWDA z 7/V. W art.p.t. "Polityka podstępów i spisków" zarzuca dyplomacji angielskiej, że dąży ona do okrążenia Z.S.R.R. Do tego celu zmierza cały system polityki locarneńskiej, o czem świadczą następujące fakty: tajne memorandum angielskie, opublikowane swego czasu w dzienniku nowojorskim World, rokowania Churchila z Mussolinim w Rzymie, zwrócone przeciwko Z.S.R.R. Kampanja Daily Telegraphu przeciwko udzielaniu przez Niemcy kredytów Związkowi Sowietów, artykuł p.Garvina w Observerze, wzywający Amerykę by nie dawała kredytów rządowi sowieckiemu i aby przyłączyła się do Związku antysowieckiego. "Stanowczo i głośno protestujemy - pisze Prawda - przeciwko największej w swej podłości i rozmiarach konspiracji, mającej na celu izolację i okrążenie naszego wielkiego Związku Sowietów". Autor wyraża nadzieję, że protest ten znajdzie oddźwięk wśród pragnących pokoju mas robotniczych w Anglji w dominiach w koloniach i wśród proletarjatu innych krajów.

IZWIESTJA z 6/V. zamieszczają wywiad z zastępcą komisarza dla spraw zagranicznych Litwinowem w spr.dokumentów, które miały być znalezione u attache wojskowego Z.S.R.R. w Pekinie i przy rewizji sowieckiej kurjerów dyplomatycznych. Komisarz Litwinow oświadczył, że wobec niedopuszczenia oficjalnych przedstawicieli Z.S.R.R. do urzędów sowieckich w czasie rewizji, wszelka kontrola została uniemożliwiona, a więc dokumenty mogły być podrzucone lub sfałszowane; nie mają one żadnego znaczenia i wywołują w sferach sowieckich śmiech. Zdaniem p.Litwinowa nie ulega wątpliwości, że dokumenty są sfałszowane i mają na celu zepsucie stosunków Z.S.R.R. z innemi państwami, w szczególności zaś z Japonją.

THE DAILY MAIL z 4/V. konserwatywny członek parlamentarny Herbert Williams zwrócił uwagę izby na ogłoszenie towarzystwa Russian oil pructs", które sprzedaje produkty skonfiskowane przez rząd

sowiecki u obywateli angielskich; wobec czego zgłoszenie to zostało skreślone z nowego wydania katalogu. Poczem pisze, że rewizja ogłoszona w Izbie gmin w kwestji wycofania z katalogu telefonicznego ogłoszenia sowieckiego mianowicie Tow. Russian oil products, będzie użyta przez Sowiety jako materjał do antybrytyjskiej propagandy. Rząd sowiecki ma zaprotestować przeciwko tej decyzji. Podobno sowieckie przedstawicielstwo w Londynie zawiadomiło Moskwę, że protest powinien być w formie obwinienia, iż wycofanie ogłoszeń jest naruszeniem części pierwszej sowiecko-angielskiego układu handlowego.

ANGLJA, STANY ZJEDNOCZONE.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/V. w art.wst. omawiając notę, wysłaną przez rząd angielski do Mellona, ministra skarbu Stanów Zjednoczonych, pisze, że nota ta wykazuje, iż cyfry podane przez Mellona, a dotyczące sum, które Anglja otrzymuje od swych dłużników, są zupełnie mylne. Mellon twierdzi, że Anglja otrzymuje więcej, niż płaci Stanom Zjednoczonym. Nota wykazuje, że od r.1919 do 1926 różnice pomiędzy sumami, które Anglja otrzymywała od swych dłużników oraz ze sumy spłat reparacyjnych a sumą, jaką musiała spłacać Ameryce, wyniosła 129 i pół funt.szterl.

THE WESTMINSTER GAZETTE z 5/V. W art.wst. wyraża wielkie zadowolenie z powodu noty rządu angielskiego w odpowiedzi na oświadczenie Mellona. Ton argumentów jest bardzo umiarkowany, a nawet przyjazny. Churchil uczynił bardzo dobrze, iż potwierdził politykę wypowiedzianą w nocie Balfoura.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

RYTAS z 5/V. We wstępnym artykule domaga się od narodowców, aby weszli na drogę praworządności, To jest zarządzenia nowych wyborów, czego domaga się kraj. Dziennik zaznacza, że nawet Mussolini nie odważył się rządzić bez parlamentu. Sytuacja na Litwie staje się poważnie zagrożoną, przeto też należy tego za wszelką cenę uniknąć. Mało pozostało na Litwie ludzi "ciemnych" którzy daliby się prowadzić na pasku narodowców.

LIETUVOS ZINIOS z 6/V. We wst.art. krytykuje politykę narodowców litewskich. Dziennik podkreśla, że socjaliści i ludowcy jako prawdziwi demokraci nic nie mieliby przeciwko zmianie konstytucji państwowej, drogą referendum, gdyby była ona przewidziana w konstytucji litewskiej. Dopóki ustawy nie zostały zmienione w drodze prawnej, winni ich złamania powinni być karani. W końcu dziennik zaznacza, że w razie odwołania się do narodu litewskiego w sprawie zmiany konstytucji, narodowcy tem samem podpiszą na siebie wyrok. Wszyscy obywatele litewscy wyjąwszy nieliczną garstkę narodowców wypowiedzą się bezwzględnie przeciwko referendum. Z tego zaś wszyscy wyciągną jedyny wniosek, a mianowicie, że naród litewski wypowiedział się przeciwko dotychczasowej polityce rządów Woldemarasa.